BIULETYN INFORMACYJNY

WYDANIE CODZIENNE

Rok 6 | Warszawa, wtorek 8 sierpnia 1944 r. | Nr 45-253

Tydzień walki o wolność

Pięć lat walczyliśmy w podziemiach. W ciągu całego tego czasu setkami tysięcy ginęliśmy w obozach koncentracyjnych, więzieniach, lochach, katowniach Gestapo. We wtorek dnia 1 sierpnia Polska Podziemna przeniosła swą walkę na ulicę. Siódmy już dzień trwa bój zacięty z przewagą technicznej siły wroga.

Bój ten toczy się w warunkach niezmiernie trudnych. Duża część tych trudności, powiedzmy to otwarcie, powstała wskutek niezrozumiałej zwłoki na odcinku warszawskim w działaniach ofensywnych armii sowieckiej. Zwłoka ta pozwoliła stronie niemieckiej zwrócić przeciwko miastu pewną część sił frontowych, co skolei nie zostało wyzyskane przez stronę sowiecką dla przyspieszenia momentu zadania Niemcom decydującego ciosu.

Niemniej w tych warunkach, ponosiliśmy stałe ofiary podobne, z tą czymy nietylko wytrwale, lecz i skutecznie. Otrzymujemy ciosy, lecz je i zadajemy. Bywamy w jednem miejscu zepchnięci z naszych pozycji, by je rozszerzyć w innym. Słowem walczymy!

Walka ta przynosi nam ofiary Są one niezmiernie bolesne. Są tym dotkliwsze, iż mamy przeciwko sobie nie rycerskiego żołnierza — przeciwnika, lecz bandę oszalałych w śmiertelnej nienawiści i trwodze zbirów, zwracających się najchętniej przeciwko ludności cywilnej, mordujących starców, kobiety, dzieci. Doceniając ogrom związanych z tym cierpień, pamiętajmy jednak, iż przez lat pięć ponosiliśmy stałe ofiary podobne, z tą tylko różnicą, że wówczas tylko cierpieliśmy, dzisiaj — walczymy!

Dalszą ceną tej walki są zniszczenia materialne. I znowu są one ogromne, choć może nie tak wielkie, jak się to w tej chwili wydaje. Dość przypomnieć sobie ostatnie dni września roku 1939, gdy pozornie zdawało się, że Warszawa przestała istnieć. Zresztą zniszczenia te zapewne i tak przeszłyby przez Warszawę, podobnie jak przeszły przez Kowel, Lwów, czy Wilno, jak przechodzą obecnie przez jedno z najpiękniejszych miast świata, włoską Florencję, którą cofający się Niemcy uczynili placem boju, niszcząc ją bezlitośnie.

Lecz równocześnie walka ta przyniosła nam wielkie zdobycze moralne. Stała się świadectwem, iż wolności nietylko pragniemy, lecz jesteśmy zdolni do samodzielnej o nią walki. Równocześnie stała się świadectwem pełnej jedności narodu w tej walce. W decydującym i zwrotnym momencie naszej historji, gdy wchodzą w grę najżywotniejsze interesy całej naszej przyszłości — są to wartości wielkie.

W siódmym dniu twardej, ciężkiej, wyczerpującej walki z wiarą patrzymy w przyszłość. Niewątpliwie mamy przed sobą jeszcze pewną ilość ciężkich dni. W ostatecznym jednak wyniku mamy przed sobą zwycięstwo, przeciwnik nasz — nieuchronną klęskę. Klęski tej odwrócić nie zdoła żaden przejaw dzikości ni barbarzyństwa.

Uderzenie niemieckie od Woli

Próba utorowania przelotu przez miasto

Nieprzyjaciel podjął silną akcję zaczepną, mającą na celu wyrąbanie drogi między zachodnią częścią miasta a mostem Kierbedzia. Zarazem leży w planach Niemców wbicie głębokich klinów w tereny, opanowane przez Powstanie, w celu rozdzielenia naszych sił na osobne ośrodki pozbawione łączności.

Natarcie niemieckie od Woli doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek i w ciągu dnia wczorajszego do zajęcia ulicy Chłodnej. Oddziały niemieckie przesunęły się do Placu Żelaznej Bramy nawiązują łączność z siłami własnymi w Ogrodzie Saskim.

Niemcy drogę swego natarcia znaczą okrutnym terrorem wobec ludności cywinej. Wypędzają mieszkańców, podpalają całe bloki domów, dopuszczają się morderstw i gwałtów.

Postawa ludności stolicy jest prawdziwie bohaterska. Zrozumienie, że podjęcie walki było nieodpartą koniecznością jest powszechne. Ciężkie straty materialne, ogrom ofiar i cierpień, przyjmuje Warszawa z siłą godną głębokiego szacunku.

Ratować płonące domy

Hasłem dnia winna być walka z pożarami.

Stwierdzono, że w wielu wypadkach mieszkańcy z łatwością mogli nie dopuścić do spalenia się domu i tylko ich własna lekkomyślność, ich własne niedopatrzenie spowodowało katastrofę.

Nie wolno poddawać się panice! Nie wolno uciekać z domów, którym grozi pożar! Nie trzeba obawiać się bomb zapalających! One nie są groźne! Ogień można i trzeba ugasić!

Wielu młodych, niewyszkolonych wojskowo, ludzi zgłasza się do dowódców poszczególnych odcinków wojskowych z wołaniem o broń. Przed nimi właśnie leży wielkie i *niezmiernie* dziś *ważne* zadanie żołnierskie: *obrona Warszawy przed spaleniem.* Do nich apelujemy, aby szybko i sprawnie stworzyli ratownicze kadry przeciwpożarowe. Przede wszystkim — na terenach własnego domu i domów sąsiednich.

Rozmowy moskiewskie

W ub niedzielę prem. Mikołajczyk min. spraw zagranicznych Romer i prezes Rady Narodowej, prof. St. Grabski przeprowadzili czterogodzinną konferencję z członkami „Narodowego Komitetu Wyzwolenia" Pp. Osóbką-Morawskim, Andrzejem Witosem, W. Wasilewską i gen. Zymierskim.

W ciągu dnia poniedziałkowego rozmowy trwały dalej.

Pochód na Paryż

wojsk amerykańskich

We Francji ruchy odwrotowe Niemców na wszystkich odcinkach frontu. Ruchy te są niezmiernie utrudnione przez san dróg, wysadzanie mostów, braki taborów i środków pędnych.

Amerykanie w Bretonii rozpoczęli wielką ofensywę w kierunku Paryża. Ofensywę tę prowadzą szeregiem kolumn na froncie szerokości około 70 km. Pierwszym rezultatem tej ofensywy było zajęcie miasta Laval, Mayenne oraz przejście rzeki Mayenne w kilku punktach. **Odległość przednich oddziałów od Paryża zmniejszyła się na około 200 km.**

Walki na froncie wschodnim

Wojska alianckie we Francji, które dopiero obecnie zyskały możność rozwinięcia się na długim i szerokim froncie, są w ostatnim czasie nieustanne zasilane przez ogromne posiłki w ludziach, sprzęcie i materiale. W przeciwieństwie do tego Niemcom brak jest zaopatrzenia, sprzętu, lotnictwa, przede wszystkim zaś rezerw ludzkich. W tych warunkach można przypuszczać, iż bitwy, które rozegrają się w najbliższym czasie we Francji środkowej, mogą mieć decydujące znaczenie dla losów całej wojny.

Na froncie wschodnim dalszy marsz wojsk sowieckich na Podkarpaciu oraz w kierunku Krakowa. Przerzucanie dużych sił sowieckich przez Wisłę w okolicy Sandomierza. Ostre walki na pograniczu Prus Wschodnich. **Powtarzane są systematycznie informacje o przygotowaniach do szturmu na Warszawę przez osaczanie jej z południa, wschodu i północnego zachodu,** jednak bez podania jakichkolwiek szczegółów.

Silne, systematyczne i coraz wzmagające się bombardowania Niemiec.

Wkład Armii Krajowej

dla Sprawy Narodów Zjednoczonych

Prasa brytyjska — jak komunikuje Reuter — zamieszcza na czołowych miejscach w numerach wczorajszych, otrzymane w niedzielę dwa nowe komunikaty sytuacyjne z Warszawy, przesłane drogą radiową do Londynu przez dowódcę Armii Krajowej, gen. Bora. Dzienniki angielskie poświęcają dużo miejsca Powstaniu i szereg z nich zwraca uwagę na to, że dotychczasowe działania sowieckie nie stanowią odciążenia dla powstańców warszawskich.

„News Chronicle" pisze, że sytuacja frontu sowieckiego pod Warszawą jest niejasna. „Times" podnosi, że powstańcy walczą tylko karabinami i rewolwerami. „Walka ta jest dramatycznym manifestem ducha polskiego, który jest zdecydowany wyrąbać sobie wolność" — pisze ten dziennik.

Prasa amerykańska w entuzjastycznym tonie opisuje przebieg Powstania i podkreśla, że jest to jeszcze jeden cenny wkład Polski do wspólnej sprawy Narodów Zednoczonych. Dziś, kiedy wybuchło Powstanie — powiedział sprawozdawca radiostacji nowojorskiej — Amerykanie pytają nie „jak długo Warszawa przetrwa", lecz „kiedy Polacy wypędzą Niemców ze swej ojczyzny"?

Śmierć żołnierska ppor. Cyka

w walce z oddziałami SS

W dn. 2 b. m. został unieruchomiony na ulicy Marszałkowskiej jeden samochód, z ubezpieczających akcję czołgu nieprzyjacielskiego. Załoga w sile 16 żołnierzy ukraińskiego SS wpadła do bramy domu nr. 129, strzelając do żołnierzy AK i do przechodniów cywilnych. Były straty w zabitych i rannych.

Na czele małej grupy żołnierzy AK natychmiastową przeciwakcję podjął ppor. Cyk, który swoją postawą, szybkością decyzji i osobistym męstwem, nie bacząc na silny ogień nieprzyjaciela, nie dopuścił do przedarcia się jego ku ul. Zielnej i w głównej mierze przyczynił się do zlikwidowania całej nieprzyjacielskiej grupy. Przy końcu akcji poległ w walce, ścigając dwóch pozostałych przy życiu Ukraińców.

Wezwanie P. P. S.

do brytyjskich socjalistów

Centr. Kom. Wyk. PPS w Warszawie wystosował na ręce wicepremiera Atlee do brytyjskiej Partii Pracy telegram, wzywający do przysłania broni i amunicji dla walczącej Warszawy.

„Własną krwą i wysiłkiem — czytamy w telegramie — zdobyliśmy wolność tego skrawka ziemi polskiej. Niemcy najpotworniejszymi metodami, ogniem i morderstwem kobiet, nie wydrą nam już wolności. Robotnicy Warszawy codzień wypatrują na niebie realnych dowodów współpracy zachodnich demokracji z Polską".

Ambasador W.Brytanii u Prezydenta Rzplitej

LONDYN, 7.8. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Wł. Raczkiewicz, przyjął dziś ambasadora W. Brytanii, sir Owen Maley'a.

Gen. Sosnkowski w Londynie

LONDYN, 7.8. — Naczelny Wódz, gen. K. Sosnkowski, powrócił do Londynu po dłuższej inspekcji korpusu gen. Andersa na froncie włoskim.

Czystka w armii niemieckiej

Generałowie niemieccy, skazani przez tzw. wojskowy trybunał honorowy na wydalenie z wojska, staną przed hitlerowskim trybunałem ludowym w dniu dzisiejszym. Są oni oskarżeni o udział w spisku przeciw Hitlerowi.

Niemiecka agencja „Transocean" doniosła, że oficjalne koła włoskie utrzymują jjakoby zamach na Hitlera miał być związany również ze zgładzeniem Mussoliniego.

Laval w strachu

ZURYCH, 7.8. — „Tribune de Geneve" zamieścio wiadomość, że władze niemieckie na skutek szybkiej ofensywy aliantów poleciły marionetkowemu rządowi Lavala przenieść się z Vichy do Nancy, stolicy Lotaryngii.

Batalion Łukasińskiego

Dn. 6 lipca żołnierze batalionu im. Łukasińskiego zniszczvli 2 czołgi, zdobyli tankietkę niemiecką i wzięli 14 jeńców.

Ostatni punkt oporu niemieckiego w dawnym ghetcie stanowi wciąż więzienia na Pawiaku

Niemcy palą domy Warszawy
otaczajmy opieką bezdomnych

W ciągu ostatnich dwóch dni Niemcy wzniecili wielką liczbę nowych pożarów, zarówno bombami i płytkami zapalającymi, jak też za pomocą granatów i miotaczy ognia. Najwięcej domów zniszczono na obszarze ograniczonym ulicami Marszałkowską, Chmielną, Towarową i Lesznem.

Równocześnie podpalono liczne domy w rejonie pl. Zbawiciela, na ulicy 6-go Sierpnia, Jaworzyńskiej i innych. Czołgi zatrzymywały się przy bramach domów i obrzucały je pociskami zapalającymi. Rozstrzelano wiele osób.

Z dniem każdym rośnie w Warszawie liczba ludzi, którzy stracili dach nad głową. Pogorzelcy, zbombardowani, wypędzeni przez Niemców, lub uchodzący przed barbarzyństwem wroga muszą znaleźć schronienie, żywność, odzież i opiekę. Są żołnierzami bez broni we wspólnej walce Warszawy.

Koniec G. G.
Ucieczka Franka z Polski

Frank opuścił Kraków i uciekł do Niemiec, a biua tzw. rządu Generalnej Guberni zostały ewakuowane do Wrocławia. Tak żałośnie skończyły się krwawe rządy w Polsce jednego z największych przestępców hitlerowskich.

UcieczkaF ranka jest wydarzeniem dużej wagi, oznacza bowiem *likwidację tworu niemieckiego, zwanego Generalną Gubernią, oznacza koniec okupacjji niemieckiej w Polsce.*

Od pierwszego dnia wejścia niemców do Polski wiedzieliśmy, byliśmy więcejjjj niż pewni, że moment ten wcześniej, czy później nadejść musi. Przyjmowaliśmy z politowaniem idiotyczne proroctwa bezczelnego okupanta Wawelu. Jeszcze nie dawno Frank zapowiadał, że nie kto inny, tylko niemcy będą zbierać plony tegoroczne w GG. „Ja nie tylko w to wierzę, jja to wiem" — oświadczył z pruską butą.

Dziś bezrobotny gubernator nie tylko nie zbiera plonów polskich, ale ratuje się ucieczką z Krakowa!

Jak to tam jest, panie Frank, z pańskim oświadczeniem z przed 3-ch lat: „Prędzej się ziemia zapadnie, niż opuścimy ten kraj".

Co się stało z Fischerem?

W Nr. 17-86 „Rzeczypospolitej" czytamy:

Gubernator nieistniejącego już dystryktu warszawskiego, Fischer, odbył w dn. 31 lipca rozmowy pożegnalne i zamierzał wyjechać ze stolicy Polski, wcześniej wysławszy do Rzeszy dwa auta „prywatnych" walizi kufrów. W dn. 1 bm., w godzinach południowych odwiedzili Fischera 2 wyżsi oficerowie gestapo, oznajmiając mu, że choć front jest blisko, sytuacja w Warszawie jest całkowicie bezpieczna i że wobec tego jego pozostanie w mieście jest konieczne tak długo, jak długo będą w nim władze gestapo. Fischer pozostał więc w Warszawie. W kilka godzin później wybuchło powstanie.

Ucieczka Niemców

ANKARA, 7.8. — 1500 członków kolonii niemieckiej opuściło już granice Turcji.

Zakładnicy w Muzeum Narodowym

W gmachu Muzeum Narodowego znajjduje się pod strażą niemiecką około 2000 osób z różnych dzielnic Warszawy. Część tych więźniów została zabrana z ulicy, większość wywleczono z domów, są trzymani prawie bez żywności. Dotychczas zwolniono starych i chorych. Kobiety majją możność wychodzenia po żywność. Mężczyzn zmuszają niemcy do różnych robót, głównie do rozbierania barykad.

Jak oznajmiono więźniom, są oni uważani za zakładników, i w razie dalszych działań powstańczych mają zostać rozstrzelani. Kobietom i mężczyznom, którzy zostali wypuszczeni, polecili niemcy udać się do powstańców i wzywać do zaprzestania walki.

Grupa pułkownika Radosława
walczy na Woli i Powązkach

Oddziały niemieckie, przebijające drogę przez Wolę ku Mostowi Kierbedzia — napotkały na twardy opór silnej grupy płk. Radosława, zajmującej znaczny rejon miasta na Woli i Powązkach. Nie mogąc przełamać mocnej postawy obronnej Polaków — oddziały niemieckie ominęły tę część miasta.

Od kilku dni grupa płk. Radosława jest w ciągłych walkach. Walki te, choć ciężkie, mijają pod znakiem nieustępliwości i twardości naszych żołnierzy. W niedzielę i poniedziałek bataljony płk. Radosława podjęły szereg akcyj zaczepnych. M. n. atakowano ponownie Pawiak.

Ogień polskich karabinów maszynowych nęka nieustannie oddziały niemieckie penetrujące główne ulice Woli.

Inne oddziały polskie, zgrupowane w rejonie Żelaznej Bramy uniemożliwiały w dniu wczorajszym połączenie oddziałów niemieckich z niemiecką grupą obsadzającą Ogród Saski. Sytuacja na tym odcinku nie jest dotychczas wyjaśniona. Postawa naszych oddziałów zasługuje na najwyższe pochwały.

Dowódca

W odległości czterech rzutów granatem — bitwa. Ostre natarcie niemieckich czołgów. Kaszlący ogień broni maszynowej.

Jesteśmy w kwaterze dowódcy odcinka. On sam stoi w parterowym oknie podwórza. Tu przychodzą meldunki.

Twarze gońców dymią. Są czarne, spocone, zaciekłe.

Tu czasu nie liczy się na minuty. Tu czas liczy się na ilość wystrzelanej amunicji i wydanej broni. Każdy meldunek zamienia się w rozkaz i wraca do pierwszej linii. Meldunek i rozkaz. Meldunek rozkaz.

To wygląda jak wymiana strzałów.

— Panie poruczniku! Atakują! — Granatów i benzyny!

— Zebrać ochotników i wydać im...

— Panie poruczniku! Z okna na drugim piętrze ktoś z tyłu do nas...

— Dwóch ludzi, peemy i...

Ten dowódca ma 20 rąk. Wydaje amunicję — zbierające rannych. Szykuje benzynówki —— gasząc pożar. Jest w pierwszej linii na Żelaznej —— walcząc z dywersją na Twardej.

Gdyby miał jeszcze jedną rękę, to mógłby może nawet zjeść śniadanie, stojące od 10 godzin.

P. S. W. Sza

Ci, co nie mają broni...

KAŻDA PRACA JEST WAŻNA!

Słyszy się dookoła ciągłe wołania prośby o pracę, o jakiś udział w akcji powstańczej. Słyszy się również wiele narzekań na przydział. Każdy rwie się do „niezwykłych czynów", chce spełniać jakieś „wielkie zadania", pragnie otrzymać „specjalne polecenia". Ustaliło się przekonanie, że są prace „ważne" i „nieważne".

Pogląd to najzupełniej fałszywy. Nie wolno lekceważyć żadnego, najdrobniejszego nawet odcinka pracy. Najmniej efektowny, najbardziej szary posterunek stanowi niezbędne kółko w ogólnym mechanizmie maszyny powstańczej.

Pracy jest dużo. Trzeba tylko umieć ją znaleźć. Jest służba OPL, dziś jedna z najważniejszych. Są kuchnie, są stołownie, które wymagają nieustającej pracy. Są kwatery żołnierskie, które codziennie należy uprzątnąć. Szpitale odczuwają brak ludzi do znoszenia z miasta: materaców, koców, poduszek itp. Dzielnice wolne od obstrzałów należy oczyścić z gruzu i odłamków, co ma duży wpływ na samopoczucie miasta.

Nie ma dziś miejsca na próżnowanie. Bezładna, bieganina po mieście ludzi poszukujących „przydziału" powiększa tylko liczbę niepotrzebnych ofiar i utrudnia akcję naszym oddziałom powstańczym.

Kto chce, ten zawsze może stać się potrzebnym i pożytecznym.

O.P.L. — najważniejszą służbą

Instrukcja zwalczania bomb zapalających

1. Komendanci obiektów, wzgl. administratorzy domów zorganizują stałą służbę obserwacyjną, której obowiązkiem będzie czuwanie nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym swoich obiektów.

Organem K-ta obiektu w tym zakresie jest specjalna drużyna przeciwpożarowa, która winna być gotowa do akcji przez całą dobę.

2. Bomby zapalające zwalczać należy do gaszenia przedewszystkiem piaskiem. Użycie wody do gaszenia bomby zapalającej w pierwszej fazie jej palenia się może spowodować rozszerzenie się ognia. W tym celu dachy oraz strychy domów należy w miarę możności pokryć grubą warstwą izolacyjną piasku, a poza tym piasek z odpowiednimi narzędziami (łopatą) winien być przygotowany w kupkach zarówno na strychach jak i na wszystkich piętrach. Pewien zapas piasku winien znajdować się i na podwórkach.

Strychy domów muszą posiadać dostateczny zapas wody w większych naczyniach lub wiadrach ze względu na to, że Niemcy stosują bomby zapalające czasowe (5 min.).

Każdą bombę należy zasypać natychmiast, lecz w ciągu 5 minut uważać z dala na zasypania, aby jeśli mimo to zapłonie gasić wzniecony pożar.

3. Po upadku bomby obserwator znajdujący się na dachu, alarmuje umówionym sygnałem mieszkańców domu, a drużyna przeciwpożarowa zabezpiecza własny obiekt, a następnie spieszy na pomoc sąsiadom.

5. Po zakończeniu akcji ratowniczej zapasy wody i piasku muszą być natychmiast uzupełniane.

Ostrożnie z rekwizycjami

Rekwizycja nieodłącznie towarzyszy wojnie. Jest bardzo przykra, ale konieczna. Tembardziej dyktuje ją konieczność w czasie działań powstańczych, w warunkach szczególnych kiedy żołnierz stanął do walki bez normalnego ekwipunku, nie dostał, jak jego kolega w armii regularnej, munduru, bielizny, żelaznej porcji. Częstokroć Powstanie zastało go na ulicy, chwycił za broń, nie myśląc o tem, co będzie jadł jutro, czy wytrzyma zniszczone przez pięć lat obuwie.

W Warszawie w ciągu okupacji powstała aż nadto wielka ilość wszelkiego rodzaju składów i sklepów niemieckich kosztem ludności polskiej. Zawierały one zapasy dobra, potrzebnego dziś dla żołnierzy Armji Krajowej. Te magazyny niemieckie — bez straty i żalu — są rekwirowane.

Ale do zajmowania ich są powołane odpowiednie władze. Rekwizycja może być dokonana wyłącznie na podstawie rozkazu właściwego dowódcy oraz na mocy formalnego kwitu rekwizycyjnego. Wszelkie inne, samowolne zajęcie cudzej własności jest niedopuszczalne nadużyciem, jest poprostu zwykłą grabieżą.

Taką samą grabieżą, której przeciwstawić się powinien żołnierz powstańczy, jest zabieranie rzeczy zbytecznych, jak np. krawatów, kosmetyków itp.

Wypady z Ratusza

Załoga gmachu Ratusza czyni ciągłe wypady bojowe, atakując rejon Pałacu Brühlowskiego, podchodząc ulicą Króla Alberta pod Ogród Saski, ulicą Focha na Krakowskie Przedmieści. W przylegającym do Ratusza Pałacu Blanka ujęty został zastępca Leista, Fribolin.

Oddział AK, obsadzający Ratusz, zniszczył dotychczas 3 „Tygrysy".

Niemcy bronią się

Na Ochocie

Główny ośrodek walk na Ochocie stanowi Dom Akademicki na pl Narutowicza, silnie umocniony i broniony przez liczną załogę niemiecką. Inne punkty w ręku nieprzyjaciela to gamch Dyrekcji Lasów na Wawelskiej i warsztaty firmy Toebbens na Raszyńskiej. Niemcy, trzymający się wyjście z miasta przez Grójecką przywiązują wielkie znaczenie do obrony tych punktów.

Niemcy z odznakami AK.

Nikczemna dywersja wroga

Stwierdzono w kilku wypadkach, że niemcy dla celów dywersyjnych, a niekiedy dla ratowania siebie, podszywają się pod żołnierzy AK, wkładając opaski, orzełki itd., malując biało-czerwone oznaki na hełmach

W swej niezaprzeczonej słabości nieprzyjaciel chwyta się podłych spo sobów walki. Bo nie ma nikczemności, przed którą cofnie się Niemiec silny, ani podłości, przed którą cofnie się słaby i pobity.

5 Polaków przeciw 120 Niemcom

Koszary S.A. zdobyte

Oddział AK w sile 40 ludzi zaatakował gmach poselstwa czeskiego (Koszykowa 18) obrócony na koszary SA i obsadzony przez 120 niemców. Po rzuceniu wiązek granatów, udało się wedrzeć do środka pięciu żołnierzom, którzy brawurowym szturmem zdemoralizowali wroga i wzięli 70 jeńców. Zdobyto znaczny zapas broni i amunicji, w tym 20 pistoletów maszynowych. Jeńcy zeznają, iż sądzili, że atakuje ich oddział kilkusetosobowy.

Szczegóły podajemy według relacji oficera AK, uczestnika akcji.

T Z
WW